

Monika Jaworska-Witkowska

Monstra, potwory i dziwolągi : autorytety podejrzane : (z) różnicy wyrodzone (antropotechniczny projekt edukacji różnicy)

Rocznik Naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy.
Transdyscyplinarne Studia o Kulturze (i) Edukacji nr 10, 287-303

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Monika Jaworska-Witkowska

KUJAWSKO-POMORSKA SZKOŁA WYŻSZA W BYDGOSZCZY

MONSTRA, POTWORY I DZIWOŁĄGI. AUTORYTETY PODEJRZANE (Z) RÓŻNICY WYRODZONE (ANTROPOTECHNICZNY PROJEKT EDUKACJI RÓŻNICY)

„Nie sposób usunąć ich z ludzkiego świata.

Opanowywane i ujarzmiane, wyrzucane ze świata rozumnego jako abberacja lub zabobon, jako choroba, przesąd, czy zmyslenie, wrócą do nas tylnymi drzwiami.

Monstra, potwory, dziwołągi... Zawsze gdzieś w końcu je dojrzymy – co więcej, będziemy ich szukać, gdyż ich natura intryguje nas i pociąga^{m1}.

Założenie o istnieniu tajemnych sił i bytów psychicznych o mocy *numinorum*², organizujących względnie nieświadomie egzystencję człowieka, jest tu perspektywą przeszukiwania humanistyki pod kątem odzyskania z wnętrza kultury obrazów autorytetów, których *trochę-nie-widać* i są ledwo słyszalne i to tylko dla *po-wołanych* wybrańców³. Wszystko tu zapowiada się ontologicznie niewyobrażalne i niewypowiadalne: obrazów nie widać, głosów nie słychać, wnętrza kulturowego (tu w ujęciu Bachtina) też *trochę-nie-ma*. A jednak *podejrzewamy*, że owe autorytety wewnętrzne są a ich tajemna, aprioryczna „możliwość wzrostu” oraz wpływu *jest* i działa w cieniu⁴.

Obrazy *inaczej ponazywanych* autorytetów, *podejrzanych*, ukrytych za światami możliwymi zostały tu wydobyte z dyskursywnych obrzeży pedagogiki. Okoliczności teoretyczne⁵ spowodowały, że obszar marginalizowany dotąd

¹ A. Wieczorkiewicz, *Monstruarium*, Gdańsk 2010, s. 6.

² E. Nemann, *Wielka Matka*, tłum. R. Reszke, Wyd. KR, Warszawa 2008, s. 15.

³ Tekst jest wprowadzeniem do problematyki *autorytetów podejrzanych*, które podejmuję szerzej w osobnej książce. Tu przedstawiam jedynie kierunki swojego myślenia w tym obszarze.

⁴ Por. M. Jaworska-Witkowska, *Autorytety podejrzane w wyobraźni zbiorowej i ich fantazmatyczne przedłużenia w egzystencji (hupomneumata)*, „ER(R)GO” 2013, nr 26, s. 73–110.

⁵ Mam na myśli pojawienie się dwóch pozycji książkowych Lecha Witkowskiego

w moim myśleniu został nieprzypadkowo przebudzony oraz z konieczności i potrzeby *powtórzony*.

Poniższe fragmenty są więc zarówno *podejrzane* w rozmaitych światach kultury (literatura, literaturoznawstwo, antropologia kulturowa, psychoanaliza, religioznawstwo, mitoznawstwo), ale i bywają *podejrzane-szemrane*, pozbawione neutralności aksjologicznej, z obrzeży kanonu, często bywa niemożliwe do zaakceptowania, zwłaszcza, kiedy ich rodowód jest z zaświatów kulturowo normatywnej racjonalności.

WSKAZYWAĆ, OBJAWIAĆ, PROROKOWAĆ, WIESZCZYĆ... O POŁĄCZENIU RODZAJÓW AUTORYTETU, KTÓRY SKŁANIA DO MYŚLENIA

„*Wiadomo, że monstrum powstaje poprzez połączenie rodzajów – w ten sposób dają się ująć różne zjawiska i przedmioty*”⁶.

„*W obszarze wiedzy potocznej przekładało się to na przekonanie, że zniekształcone ciało niesie pewną naukę*”⁷.

Monstrum to swoisty topos myślenia, różnica, a także **forma o dużej sile perswazji kulturowej**. Cud narodzin odmienia otwierał w średniowieczu społeczne widowisko. Pokaz dziwolągów⁸ był kulturowym spektaklem, który wciągał rozumną myśl w poliwalentną normatywność monstrualności, realnej i fantastycznej **różnicy**, powstałej z **połączenia rodzajów**, pomieszania gatunków, zrośnięcia, zdeformowania, braków i nadmiarów anatomicznych, podwojenia, anatomicznych kuriozów, narośli, nieforemności kształtów, bezkształtności

dotyczących kategorii autorytetu: *Wyzwania autorytetu w praktyce społecznej i kulturze symbolicznej*, IMPULS, Kraków 2009 i *Historie autorytetu wobec kultury i edukacji*, IMPULS, Kraków 2011.

⁶ A. Wieczorkiewicz, *Monstruarium*, op.cit., s. 78.

⁷ Ibidem, s. 86.

⁸ Monstra pochodzą m.in. od wyrazu *monstrare*, czyli **wskazywać**; od *ostandere*, czyli **objawiać**; *portandere*, czyli **prorokować**; *prae-ostandere*, czyli **naprzód coś ukazywać**; *prodigia* – od tego, że coś *porro dicunt*, czyli **mówią na dalszy czas**, to znaczy **wieszczą**; por. (A. Wieczorkiewicz, op.cit., s. 27); W innym opracowaniu znajdujemy takie wyjaśnienie, które zrywa „ze starą, fałszywą etymologią”: „*Monstrum* pochodzi od *monere*, „**skłaniać do myślenia**”. *Monstrum* przestrzega, to cud w religijnym sensie tego słowa” (por. A. Corbin (red.), *Historia ciała*, t. 2, tłum. K. Belaid, T. Stróżyński, Gdańsk 2013, s. 383).

postaci, połączeń między gatunkami i rodzajami, przemiany jednych w drugie, konstruktów laboratoryjnych, sztucznych form eksperymentalnych, odmiennych proporcji, odchyżeń od normy, cielesnych niezwykłości, futurystycznych zmysłów wreszcie⁹. Czego nauczyć nas może monstruarium, owe *połączenie rodzajów w obraz różnicy*?¹⁰ Dlaczego nie można usunąć z ludzkiego świata potwornej obcości wyrodzonej jako odmienność, jako mutacji w obrębie gatunku?¹¹ Potrzebujemy monstrialnej epistemologii dla rozumienia i opracowywania kulturowej aporii potworów i dziwołągów. Pomysł na zastosowanie monstrów w perspektywie *autorytetów podejrzanych* jest pozornie ambiwalentny poznawczo i normatywnie. Monstruarium pozwala i pomaga szukać potwierdzenia dla zasadności traktowania potworów i dziwołągów jako repozytorium ludzkich słabości, inności, odmienności, fascynacji, ambicji tożsamościowych, lęków i zachwyty nad nieforemnością i nieregularnością? Monstra wyraźnie są potrzebne do filozofowania¹² – wypowie Anna Wiczorkiewicz, autorka intrygującej i niezwykle erudycyjnej książki *Monstruarium*, i dodaje: „[d]zieje się tak, jakby monstra chciały udowodnić, że są do czegoś są nam potrzebne, jakby chciały powiedzieć, że bez nich nie określimy naszej własnej natury i nie zrozumiemy świata, który chcemy uporządkować i rozjaśnić”¹³.

Funkcją monstrów było pokazywanie (się) odsyłające widzów do znaczeń sytuacji się poza nimi. Byt i bycie monstrum były w średniowieczu tym samym. Ale monstrialność kryje się także w ludzkiej reakcji na cuda i dziwy natury, na

⁹ Ciało monstrialne bywało utożsamiane z ciałem ułomnym: „Ciało ułomne to nie tylko ciało okaleczone, to również ciało, które nosi na sobie znamiona wszelkiego rodzaju uszczerbków i cierpień. Wreszcie, ciało zniekształcone lub osłabione porównywane było, a nawet utożsamiane z ciałem monstrialnym” (por. *Historia ciała*, op.cit., s. 257).

¹⁰ W tym miejscu publikacji przedmiotem moich zainteresowań jest antropologia i psychoanaliza idei monstrialności, odnosząca się do zagadnień trwałości przekonań, reakcji społecznych i politycznych, mechanizmów tożsamościowych, apologii potworności oraz wpływów społecznych i kulturowych w konstruowaniu monstrów, jako ważnych, niezbywalnych, stałych elementów wyobraźni zbiorowej i elementu ideologicznych i egzystencjalnych gier z potwornością. Jest to więc rozdział na temat apologii monstrialności jako medium myślenia o różnicy o odstępstwach bardziej od normatywności niż od normy. Dlatego w tekście nie przywołuję obrazów ani opisów monstrialności, nawet w ich najbardziej zadziwiających wyjątkach, odsyłając czytelnika do gruntownego opracowania Anny Wiczorkiewicz *Monstruarium*, gdzie takie gruntowne opracowanie niezwyklej monstrialności od średniowiecza do wieku XIX wieku, czytelnik znajdzie.

¹¹ *Historia ciała*, op.cit., s. 265.

¹² A. Wiczorkiewicz, *Monstruarium*, op.cit., s. 6.

¹³ Ibidem.

jej błędy i odchylenia, na hierarchiczne uporządkowanie natury, które monstrum zakłóca. Z drugiej strony „monstra wydają nam się takimi tylko dlatego, że to co występuje najczęściej, uznajemy za naturalne”¹⁴. Kulturowe opracowywanie, przepracowywanie monstrialności jest uwarunkowane sposobami traktowania monstrów, kuriozów i osobliwości natury w historii rozwoju tego pojęcia/idei.

Zamażemy słowo „monstrum” z jego dawnymi konotacjami, a je same uczynimy użytecznymi dla nauki, spektakularnymi dla rozrywki. Wówczas potworność nie od razu nam się objawi, okryta woalem utkanym z wątków wziętych z dyskursów edukacyjnych, ludycznych czy jeszcze innych – **woalem nie do końca szczelnym**, pozwalającym dostrzec kształt potworności¹⁵.

Ogólnie rzecz biorąc, historia pojęcia przebiegała od mitologicznego monstruarium starożytności, poprzez *cudowne* potworności średniowiecza do „odchyień od normy” XIX wieku, aż po współczesne postludzkie formy transhumanizmu.

Jaki jest zatem sens (cudu) narodzin monstra poza odwołaniem się tylko do zdeformowanej cielesności, organicznych i anatomicznych źródeł, metafizycznych i teologicznych rozważań, źródłowych analiz, społecznych wymiarów rozumienia oraz kulturowych i naukowych interpretacji?

Poznanie inności, „wypadków granicznych”¹⁶, osobliwości spoza ustrukturyzowanego dyskursywnie i normatywnie kanonu normalności, zmienia coś w percepcji samego poznającego. To pierwszy zysk dyskursu (o) monstrialności. A. Wieczorkiewicz pyta „czy w próbach zrozumienia Innych zawsze niezmiennie wracamy do siebie niezmiennych, czy też jakąś część Innych wnosimy do naszego świata?”¹⁷. Pytanie pozostaje otwarte w kwestii tego, o jaką część chodzi, jakiej proveniencji i co ważniejsze: co ta, nie dająca się dokładnie określić i przewidzieć impersonalna częśćka z nami (z)robi? Mentalne i egzystencjalne opracowywanie nieforemności, niejednoznaczności, nieregularności, owe „peryferia kultury” myślenia o normie dają obszar problematyce pedagogicznej. Odślania pomijany w obietnicach socjalizacyjnych biegun trudnego rodzicielstwa, zaskoczonego odmienną od typowej – wizją rodziny. Jest też wymiar ogólniejszy dyskursu teratologicznego:

¹⁴ *Historia ciała*, op.cit., s. 263.

¹⁵ A. Wieczorkiewicz, *Monstruarium*, op.cit., s. 6.

¹⁶ Pojęcie F. Bacona na określenie monstrialności.

¹⁷ A. Wieczorkiewicz, *Monstruarium*, op.cit., s. 10.

Myślenie za pomocą monstualnych figur to sposób zajmowania się niejasnymi, wątpliwymi, budzącymi niepokój obszarami ludzkiego bycie w świecie¹⁸.

Ćwiczenia w zachwycie, wzniosłości i rozkoszy nie są wyłącznym reper-tuarem partycypacji w pełnej, dwoistej naturze człowieka i świata. Dopiero ćwiczenie się w przerażeniu, lęku, trwodze, niepewności, odczuwaniu wstrętu i różnych „skrajnych przypadków człowieczeństwa”¹⁹ dopełnia biegun życia, niezbywalny egzystencjalnie, edukacyjnie i społecznie, jak sama monstualność. Niezbywalny i nie dający się opanować i ujarzmić, bo „potwory przywoływane są, aby udowodniać intuicyjną wizję życia, gdzie porządek ustąpi przed płodnością.” Co zatem zostaje nam dane w doświadczaniu różnicy i oswajaniu monstualności? Jakiego rodzaju jest to uczestnictwo i co wnosi do naszego poznania?

Praca nad monstualnością oraz zastanawiającą siłą oddziaływania jej biologicznych i kulturowych omówień podaje nam wniosek gotowy: obszar generujący inność, dziwność, polisemiczność, wieloznaczność to przypisana kondycji ludzkiej domena niezrozumiałej formy bytu i nie normatywnego bycia. Miejsca i sytuacje ontyczne nasycone różnicą będą domagały się wyrażenia siebie, wyartykułowania wypartego, odsłonięcia tajemnicy nieharmonijnego przepływu treści znaczących i znaczonych w kulturze. Monstualność wydobywająca się jako różnica posłuży naznaczaniu, marginalizowaniu, piętnowaniu i wykluczaniu. Będzie mieszaniną sensu, gdzie różnica wydostająca się z monstualności będzie uwikłana zarazem w lęk, jak i fascynację. Monstualność zrodzi ambiwalentną *episteme*:

W sytuacji gdy humanistyczny dyskurs o świecie przeplata się jeszcze z ideą religijnej cudowności, ale w interpretacji cudownych wydarzeń, niezwykłych narodzin czy dziwacznych istot błędną motywą profetycznych grózb i ostróg, monstrum musi zacząć eksponować inne walory swojej postaci²⁰.

Niezbywalna, autorytatywna, narzucająca się jak objawienie o sile *numinum*, jak zjawisko *nawiedzające* racjonalną myśl, która nie czuwa, zadowolona z własnego przyporządkowania w hierarchii normalności. Niepojęte i niesamowite obszary bycia zazwyczaj wiążą się z koniecznością wykonania przez ludzkość jakiegoś zadania. Odmienność i osobliwość będzie spełniała się w tych zadaniach, usankcjonowane będzie ich istnienie i przeznaczenie, jako komplementarne i dopełniające redukcjonistyczne i kolonizacyjne ambicje. Monstualność to także pewna określona perspektywa wartościowania.

¹⁸ Ibidem, s. 52.

¹⁹ Określenie H. Mayera 2005, s. 5.

²⁰ A. Wieczorkiewicz, *Monstruarium*, op.cit., s. 125.

Zakładamy zatem, że monstrialność to pouczający przykład, autorytarny, narzucający się percepcji, uwadze, myśleniu i wyobraźni oraz pamięci. Przykład transformacyjny i transgresyjny, bo edukujący różnicę. Nie unikniemy jego wtargnięcia w naszą *psyche*. Jego byt jest ufundowany w naszym dostrzeżeniu jego oraz w wyobraźniowym opracowaniu. Monstrialność to przypadek dający możliwość próbowania się z samym sobą w obliczu doświadczania dziwnej inności, odrażającej osobliwości, ogarniającej trwogi, która rozbija porządek rzeczy, języka i dyskursu. Monstrialność przydaje głębszy i wieloznaczny sens nieregularnościom i wskazuje odmienności stałe miejsce w wyobraźni zbiorowej.

Alegoryczna natura monstrialności, wizualne i werbalne przekazy potworności, monstrialne ciało jako znak narzucały określone strategie odbioru dziwolągów. Wykorzystanie potworności do oswojania lęków i zrozumienia dwoistej natury rzeczy dawało przestrzeń myślenia o normatywności, o grzechu, występku, winie, karze i przeznaczeniu. W zależności od geopolitycznych warunków i przesłanek społecznych transformacji ulegała interpretacja narodzin monstrów (nadmiar, brak, przepowiednia, zwiastowanie zapowiadające cud, gniew Boży, chwała Boża, wieszczenie nieszczęścia, choroba dziedziczna) oraz ich funkcje kulturowe. Jedno nie zmieniało się od wieków: monstrialności nie dało się nie zauważyć i nie transplantować w swoim myśleniu (o) inności i odmienności. Obszar dziwnej cielesności, hybrydalnej potworności czy monstrialnego wykoślawienia otworzył szczególny rodzaj refleksji nad „granicami tego, co ludzkie”²¹, nad granicami ontologiczno-epistemologicznymi i aksjologicznymi.

AUTORYTET ZAKŁĘTY W KOLEKCJACH (OSOBLIWOŚCI) NATURY

„Z jednej strony swym istnieniem wskazywali na świat, z którego pochodzili, z drugiej dawało się ich traktować jako osobliwość”²².

„Niegdyś w monstrialności widziano nieprawidłowy układ, budowę dziwną i bezładną, czczone widowisko, w którym natura zabawia widzów, luzując swe zwykłe prawa”²³.

Monstrialność przeniknęła do myślenia krytycznego generując wiele możliwych dróg poszukiwania jego miejsca w porządku dyskursu. Monstrialność

²¹ Ibidem, s. 57.

²² Ibidem, s. 62.

²³ Ibidem, s. 164.

wciągana w retorykę kulturową i polityczną była oswojona, interpretowana, uporządkowana i z niezmienną siłą perswazji ponownie atakowała uwagę i percepcję ludzi. Kulturowe wzorce zarządzania ciałem wprowadziło w obieg myśli i horyzont rozważań naukowych (w tym humanistycznych) kategorię niesamowitości, niepojętności i niejednorodności wydarzającej się nagle, niespodziewanie i skupiającej emocje obserwatorów.

Miejsc obserwacyjnych, gdzie monstra były wystawione na widok publiczny oraz poddane poznawczej, estetycznej i aksjologicznej obróbce, poprzez organizację spojrzenia, było wiele²⁴. „Praktyka ludowa staje się przemysłem – przemysłem oglądania i wytwarzania monstrów”²⁵. Wiek XIX staje się pełen publicznych ekspozycji monstrialności. Tworzono kolekcje (gabinety) osobliwości, które rozumiano jako kategorię kultury, pozwalającą szukać w otoczeniu odpowiednich eksponatów, gromadzić je, porządkować czy katalogować według ich potencjału deskryptywnego, otwierając nowe możliwości epistemologiczne. Autorka *Monstruarium* pisze, że „gust do osobliwości nie omijał istot ludzkich”²⁶, bo „przywiózł też trzech garbatych i karłowatych Indian, których ciała były potwornie poskręcane”²⁷. W kolekcjach „odciskał się zarys pewnego szerszego projektu myślowego, kształt rzeczywistości interpretowanej w określony sposób”²⁸, co oznacza, że kolekcje można było traktować jako obszar artykulacji o porządku rzeczy i odstępstwach od (normy) formy.

Wizyta w gabinetach niegdysiejszych zbieraczy pozwoliłaby lepiej zrozumieć, dlaczego to, co (w naszym mniemaniu) fantastyczne, to, co patologiczne, i to, co egzotyczne, co stworzone przez naturę i wykonane ludzką ręką, zrazu wydawało się sobie bliskie; nieuchronnie poprowadziłyby nas też ku pytaniu: dlaczego potem stopniowo wszystko to oddalało się od siebie i różnicowało²⁹.

Czy kolekcje osobliwości monstrialnych, zestawianych, porównywanych i klasyfikowanych zgodnie z porządkiem hierarchii społecznych są pouczające? Były na pewno unikatowe, potwierdzające różnicę między odmiennym

²⁴ Jarmarki, dwory, festyny, cyrki, targowiska, parki rozrywki, rynki miejskie, muzea, kolekcje, które uruchomiły dyskurs kolekcjonerski dotyczący osobliwości, a nawet organizowano trasy objazdowe.

²⁵ *Historia ciała*, op.cit., s. 266.

²⁶ A. Wiczorkiewicz, *Monstruarium*, op.cit., s. 62.

²⁷ Ibidem, s. 58.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem, s. 62–63.

zaszeregowaniem bytów, wskazujące na niepowtarzalność cudu raz wydarzających się narodzin jakiegoś indywiduum. Indywidualność i niepowtarzalność okazji (z) teatru natury tym bardziej anektuje uwagę na źródłowość i cel takich narodzin, jak i organizuje spojrzenie na inne swoiste osobliwości. A także na oszukańcze cuda natury, sztuczne okazy, powstały jako efekt imaginacji i zmyślenia. Kolekcje osobliwości zawierały różnorodne eksponaty, w tym m.in. hybrydy:

Hybrydy to monstra w ścisłym tego słowa znaczeniu, akcydentalne przypadki jednostkowe, nieklasyfikowalne, ulokowane niejako między gatunkami, niezdolne do rozmnażania³⁰.

A. Wiczorkiewicz konstatuje, że historia monstrualności to wielość kontekstów, która określa sposób, w jaki monstra „z jednej strony same zyskują sens w różnych przekazach kultury, a z drugiej są wykorzystywane do poliwalentnego określania porządku normalności”³¹. Status ontologiczny monstrów jest wieloznaczny i generuje gry z potwornością, z nadawaniem i dystrybucją znaczeń według jakiegoś klucza kulturowego, społecznego czy politycznego. Monstra poza ich niepojętością ogarniającą trwożnie umysł i wyobraźnię były ważnym medium kulturowym i osobliwym narzędziem kontroli społecznej.

W istocie obrazy monstrów – wyraziste i otwarte na interpretację – funkcjonowały jako toposy niezwykle pojemne, mogące służyć złożonym celom, w tym także utwierdzaniu się porządków ideologicznych, moralnych czy politycznych. Krył się w nich szczególny potencjał perswazyjny. Wpisane w wieloznaczny język profecji, dostarczały klucza do porządkowania świata³².

Monstrualność jest kształcąca, jest uniwersalistycznym toposem, profetycznym głosem i znakiem (średniowiecze), służy złożonym celom i pomaga utrzymać ład (klasycyzm-świecenie). Odmieńcy, niezwykle osobliwości i prorocze znaki, wyrodziły się w błąd natury, w jej żart, ironię losu, kaprys przyrody, potem w przypadek odchylenia od obowiązującej normy, aż do patologii.

Monstruarium jest też czynnikiem niepojętym poznawczo i autorytatywnie narzucającym się w wyobraźni. Potworność przyciągnie nasz wzrok, uwagę i wniknie do pamięci. Dziwolog powoduje wieloznaczne reakcje emocjonalne, i szerzej psychiczne odbiorców, wikła (się i siebie) w gry (z) niezwykłością

³⁰ Ibidem, s. 76.

³¹ Ibidem, s. 79.

³² Ibidem, s. 86.

i dziwną prawdziwością narodzin odmienności. „Nieźmiennie jest to – zauważa A. Wiczorkiewicz – że obraz cielesnych deformacji w szczególnie sposób przemawia do widza, angażując go jako istotę zmysłową, **wiążąc rozumienie z odczuwaniem**³³. Monstrualność jest więc epistemologicznie nieredukowalna do prostych opisów i przedstawień ekspozycyjnych. Odwzorowuje rzeczy i obrazy prastare, w dodatku nie dające się wyeliminować z życia społecznego, co najwyżej z niepowodzeniem odsuwać na margines. I jest na przestrzeni rozwoju cywilizacji niezbywalna, autorytarnie przynależy kondycji także współczesnego świata (formy postludzkie, cyborgi). Stanowiąc „przedmiot fascynacji pobudzają do myślenia” i „okazują się niezbędne do spekulacji na temat porządku świata”³⁴, bowiem swoją odmiennością wpisują się w porządek rzeczy. Można uznać, że monstrum i dziwołąg to wpływowo osobliwości, sytuujące się między kuriozami natury a narracjami kultury, które w sposób arbitralny przywodzą nas do myślenia o dwoistości natury ludzkiej, a także bezwzględnie uczestniczą w regulowaniu i porządkowaniu dyskursu kulturowego, naukowego, społecznego i politycznego oraz wpływają na jakość interpretacji cudów i dziwów natury.

Wynalezienie kina, a wcześniej narodziny wrażliwej myśli opiekuńczo i rewalidacyjnie traktującej ułomności i niepełnosprawność, przyczynią się do stopniowego zanikania pokazów monstrów. Znajdujemy je jeszcze w opisach literackich i filmie. Zacznie się tworzyć swoista kolekcja osobliwości, lista bohaterów literackich i filmowych, w tym Gwynplaine V. Hugo (Człowiek Śmiechu)³⁵, John Merrick (Człowiek-Słoń), Frankenstein, jako fenomeny-kurioza wryte w kulturową pamięć dyskursów i opracowań teratologicznych.

³³ Ibidem, s. 56.

³⁴ Ibidem, s. 88.

³⁵ Gwynplaine to człowiek o twarzy zdeformowanej przez stały, groteskowy uśmiech.

**HYBRYDY I CHIMERY. WIZUALNE PRZYPISY DO TEKSTU
(INTERMEDIUM GOŚCINNE, IRMINA PISAREK-WĄSIK)**

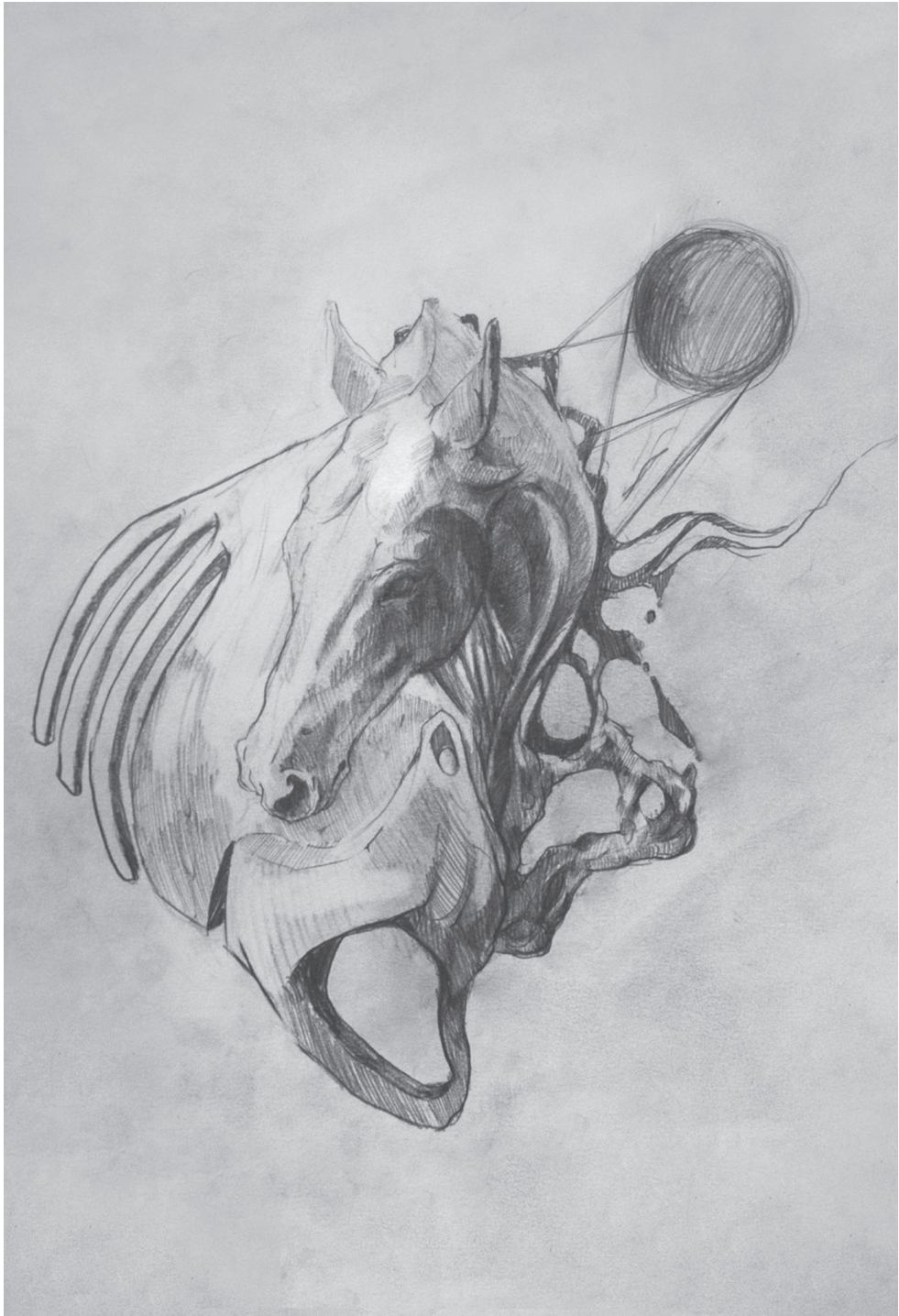












LITERATURA

- Conguilhem G., *Normalne i patologiczne*, tłum. Paweł Pieniążek, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2003.
- Corbin A. (red.), *Historia ciała*, t. 2, tłum. K. Belaid, T. Stróżyński, Słowo/Obraz Terytoria Gdańsk 2013.
- Jaworska-Witkowska M., *Autorytety podejrzane w wyobraźni zbiorowej i ich fantazyjne przedłużenia w egzystencji (hupomneumata)*, „ER(R)GO” 2013, nr 26.
- Nemann E., *Wielka Matka*, tłum. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2008.
- Wieczorkiewicz A., *Monstrarium*, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2010.
- Witkowski L., *Wyzwania autorytetu w praktyce społecznej i kulturze symbolicznej*, Impuls, Kraków 2009.
- Witkowski L., *Historie autorytetu wobec kultury i edukacji*, Impuls, Kraków 2011.

STRESZCZENIE

Rozumienie monstrum, jako jakości powstałej z „połączenia gatunków” pozwala ująć różne zjawiska i przedmioty. Monstrum to swoisty topos myślenia, a także retoryczna **forma o dużej sile perswazji**. W obszarze wiedzy potocznej przekładało się to na przekonanie, że **zniekształcone ciało niesie pewną naukę**. Cud narodzin odmieńca otwierał w średniowieczu społeczne widowisko. Pokaz dziwolągów był kulturowym spektaklem, który wciągał rozumną myśl w poliwalentną normatywność monstrualności, realnej i fantastycznej **różnicy**, powstałej z **połączenia rodzajów**, pomieszania gatunków, zrośnięcia, zdeformowania, braków i nadmiarów anatomicznych, podwojenia, anatomicznych kuriozów, narośli, nieforemności kształtów, bezkształtności postaci, połączeń między gatunkami i rodzajami, przemiany jednych w drugie, konstruktywów laboratoryjnych, sztucznych form eksperymentalnych, odmiennych proporcji, odchyłeń od normy, cielesnych niezwykłości, futurystycznych zmyśleń wreszcie. Czego nauczyć nas może monstrarium, owe *połączenie rodzajów* w obraz *różnicy*? Dlaczego nie można usunąć z ludzkiego świata potwornej obcości wyrodzonej jako odmienność, jako mutacji w obrębie gatunku? Potrzebujemy monstrualnej epistemologii dla rozumienia i opracowywania kulturowej aporii potworów i dziwolągów. Pomysł na zastosowanie monstrów w perspektywie *autorytetów podejrzanych* jest pozornie ambiwalentny poznawczo i normatywnie. Monstrarium pozwala i pomaga szukać potwierdzenia dla zasadności traktowania potworów i dziwolągów jako repozytorium ludzkich słabości, inności, odmienności, fascynacji, ambicji tożsamościowych, lęków i zachwyty nad nieforemnością i nieregularnością? Monstra wyraźnie są potrzebne do filozofowania.

Słowa kluczowe: monstrarium, monstra, autorytety podejrzane, spektakle kulturowe, normatywność, różnica, granica, piętno, zniekształcenie.

**MONSTERS, MONSTROSITIES AND FREAKS.
SUSPICIOUS AUTHORITIES BORN (FROM) DIFFERENCE
(ANTHROPOTECHNIC PROJECT OF EDUCATION OF DIFFERENCE)**

SUMMARY

Understanding of the monster, as the quality which emerged from “the combination of kinds” can capture the various phenomena and objects. Monster is a kind of topos as well as a rhetorical form of great force of persuasion. In the area of common knowledge this led to a conviction that the distorted body carries some teaching. The show of freaks was a cultural spectacle of a real and fantastic difference, resulting from the combination of kinds, their blending, integration, deformation, anatomical deficit and excess. What can we learn from the monstrarium, this connection of kinds into the image of the difference? Why can't we remove from the human world the monstrous alienation as a difference, as a mutation within the species? Does monstrarium allow and help to seek confirmation of the appropriateness of treating monsters and freaks as a repository of human weaknesses, differences, fascination, identity ambitions, fears and delights over irregularity? Monsters are clearly needed for philosophising.

Key words: monster, monstrosity, suspicious authorities, cultural performances, normativeness, difference, boundary, stigma, distortion.